Rok V. Środa dnia 31 lipca 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 173

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-80. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Śląsk Cieszyński

Oderwana perła z polskiej korony.

Piętnaście lat mija dziś od dnia, gdy w Paryżu rada ambasadorów powzięła decyzję podziału Śląska Cieszyńskiego. Sześćdziesiąt gmin z ludnością rdzennie polską, liczącą 150.000 dusz, zostało odciętych od Polski...

Cofnijmy się pamięcią w te dni końca lipca 1920 roku.

Znajdowaliśmy się wtedy w chwili największego natężenia walki o granice państwa, wojny na wschodnich ziemiach, walki o własną egzystencję, która może była czemś więcej dla Europy, niż walką o naszą tylko skórę.

I w tym właśnie momencie, gdyśmy odpierali najazd — następuje decyzja, odrywająca część Śląska Cieszyńskiego i oddająca ją Czechosłowacji.

O rozstrzygnięciu tem nie decydowały ani zasady Wilsona, ani wola miejscowej ludności. Silniejszy okazał się wpływ czeskich polityków na radę ambasadorów, niż poczucie sprawiedliwości. A ci czescy politycy umieli kuszącemi podszeptami dotrzeć do dwóch osobistości, podówczas w radzie ambasadorów, mających głos decydujący: do Jerzego Clemenceau i do Dawida Lloyd Georgea.

Pierwszy pragnął uzyskać Śląsk Cieszyński dla Czechów, drugi obstawał za niewcielaniem Wschodniej Małopolski do naszego państwa.

Nie chodziło im bowiem o prawa narodu polskiego w myśl orędzia Wilsona — lecz o węgiel karwiński i o ropę borysławską dla obcego kapitału.

I dlatego też w momencie, kiedy cała uwaga Polaków skupiona była na polach bitewnych, kiedy całą energję twórczą koncentrowaliśmy, by odeprzeć najazd od Wschodu — zakrzątali się politycy czescy, by osiągnąć tę krzywdzącą nas decyzję.

Stanowiło to tembardziej moment zaskoczenia, że przecież o aspiracjach Czechów w kierunku zaanektowania polskich obszarów Śląska Cieszyńskiego nie było w przeszłości nigdy mowy.

Polski charakter Śląska Cieszyńskiego, a zwłaszcza powiatów cieszyńskiego, frysztackiego i bielskiego, uznawali Czesi przed wojną bez zastrzeżeń. Pomysł zajęcia Śląska Cieszyńskiego zrodził się podczas wojny światowej, gdy politycy czescy przystępowali do realizacji najśmielszych marzeń w programie terytorjalnym swego przyszłego państwa. Przecież przed rokiem 1917 nie przypuszczał zapewne nikt z Czechów na Śląsku, by np. Orawa lub Słowaczyzna weszły w skład ich przyszłego państwa, a tembardziej Śląsk Cieszyński!

A jednak wypadki po przewrocie w listopadzie 1918 r. potoczyły się odmiennie...

Dnia 5 listopada 1918 r, na gruzach rozpadającej się monarchji austrowęgierskiej zostaje zawarta umowa między przedstawicielami polskimi i czeskimi, wytyczająca granicę demarkacyjną między obu powstającemi państwami.

W dwa miesiące potem, Czesi korzystając, że świeżo zmartwychwstała Polska musi toczyć bój o swe granice, że pod Lwowem wre walka o Wschodnią Małopolskę, a od północnego wschodu nadciągają czerwone armje — Czesi z nienacka, bez wypowiedzenia umowy z 5 listopada, przekraczają granicę demarkacyjną i napadają na polską część Śląska.

Działo się to w tedy, kiedy Naczelnik Państwa Józef Piłsudski zarządził wybory do sejmu ustawodawczego. Czesi zdawali sobie sprawę, że w tych wyborach ludność wybierze przedstawicieli wyłącznie polskich. Wiedzieli, że po wyborach musieliby ostatecznie zrezygnować ze swych pretensyj do Śląska, bo decyzja czynników międzynarodowych nie mogłaby już wypaść na ich korzyść. Więc, by to udaremnić, posłużyli się gwałtem: skierowali swe wojska na polskie połacie kraju i korzystając z tego, że większość polskich sił zbrojnych była zaangażowana na Wschodzie, zajęli ziemie polskie aż do Wisły...

A w chwili, w której byt naszego państwa znalazł się w momencie przełomowym, w lecie 1920 roku, tuż przed bojem sierpniowym pod Warszawą — rozwinęli w Paryżu nieprzebierającą w środkach kampanję polityczną, której rezultatem było pozbawienie Polski bez plebiscytu starej ziemi piastowskiej, oderwanie od żywego organizmu Polski 150 tysięcy ludności polskiej i około 30 kopalń, hut i fabryk.

W piętnastolecie tego dnia krzywdy musimy sobie uświadomić tło, na którem się ona dokonała.

Po tamtej stronie granicznej rzeczki Olzy pozostało przeszło 150 tysięcy Polaków, którym „liberalny" rząd czeski odbiera dziś wszelkie prawa kolejno, stosując stopniowane z dnia na dzień szykany. Rodakom naszym z za Olzy, w dniu krzywdzącej rocznicy — towarzyszą nasze myśli, nasze wyrazy podziwu dla ich hartu i siły i nasze słowa zachęty do wytrwania na posterunku zagrożonej polskości.

Kiedy wybuchnie wojna w Abisynji?

Krwawe starcie ze strażą włoską. — Jutro posiedzenie Ligi Narodów. Rekrutacja w Anglji. — Ruch wojsk Negusa. — Kobiety abisyńskie wezmą udział w walce.

LONDYN. Przybycie do Erytrei kilkudziesięciu tysięcy robotników włoskich wywołało wśród tubylczych szczepów wielki niepokój i niezadowolenie, przejawiające się w ustawicznie wybuchających w rozmaitych okręgach buntach i demonstracjach.

Tubylcy odnoszą się do robotników bardzo wrogo i mimo wysiłków władz włoskich stosunku tego nie udało się zmienić. Winę ponoszą i robotnicy włoscy, którzy dopuszczają się gwałtów wobec ludności tubylczej.

Dla utrzymania dyscypliny wśród robotników zawieszono działalność sądów, a na ich miejsce powołany został trybunał, który sądzić będzie na podstawie kodeksu wojskowego i praw wojennych. Dla wywołania dobrych nastrojów wśród 30 tysięcy robotników włoskich, gubernator urządził loterję, która jest jedyną ich rozrywką.

ADDIS ABEBA. Oddział żołnierzy włoskich wkroczył na terytorjum, które Abisyńczycy uważają za swoje. Miejscowy komendant abisyński zarządził wobec tego w nocy atak na obóz włoski. Podczas walki zabitych zostało 40 Włochów i 20 Aisyńczyków. Wojsko włoskie wycofało się z tego miejsca.

DŻIBUTI. W obawie przed wybuchem niepokojów murzyńskich we francuskiej kolonji Somali, zarządziły władze francuskie ochronę portu Dżibuti.

W porcie tym zarzucił kotwicę parowiec francuski, przywożąc cztery armaty oraz większą ilość broni i amunicji Garnizon francuski w tym porcie został również silnie wzmocniony.

LONDYN. Rząd brytyjski otrzymał informacje, iż włoski korpus ekspedycyjny chciałby rozpocząć operacje zbrojne w trzecim tygodniu września b. r.

Wobec tego Wielka Brytanja w Genewie przeciwstawi się wszelkim próbom zwłoki.

ADDIS ABEBA. Przybyło tu 5,700 żołnierzy abisyńskich, podążających na północ kraju. Wskazuje to, że Abisyńczycy uważają sytuację za groźną i przy gotowują się do odparcia ataków. Drugi oddział z 7,000 ludzi przybyć ma niebawem.

PRAGA. Prasa czeska donosi o znacznem wzmożeniu się produkcji w czeskich wytwórniach broni i materjałów wojennych.

Stan zatrudnienia w fabrykach Skody, jak również w państwowej wytwórni broni w Brnie, produkującej przeważnie karabiny ręczne i maszynowe wykazuje nienotowane od czasów wielkiej wojny nasilenie.

Również w prywatnej wytwórni broni Janeczek w Pradze, która przed dwoma miesiącami jeszcze zmuszona była zwolnić znaczną część robotników, przyjęto ostatnio kilkuset robotników, którzy pracują na trzy zmiany, by nadążyć licznym zamówieniom.

NOWY JORK. Prezydent Roosevelt gotów jest dołączyć swoje usiłowania celem wywarcia presji moralnej na Włochy i współdziałać nieoficjalnie z Ligą Narodów dla zapobieżenia wojnie.

LONDYN. W razie wybuchu wojny włosko abisyńskiej uda się do Addis Abeby sanitarny oddział ochotniczy angielski, składający się z lekarzy i pielęgniarek.

Oddział ten pracować będzie pod znakiem Czerwonego Krzyża angielskiego.

ADDIS ABEBA. Odbyło się posiedzenie komitetu kobiet pomocy żołnierzom. Postanowiono pomagać walczącym w razie ewentualnego wybuchu wojny. Zgodnie z obyczajami kraju, kobiety będą towarzyszyły wojownikom na terenie działań wojennych.

ALEKSANDRJA. Jak słychać, wrazie wojny Włoch z Abisynją oddziały angielsko-egipskie zamierzają zająć jezioro Tsana, tak że Włosi po posunięciu się wgłąb terytorjum Abisynji przy jeziorze Tsana zastaliby już zatknięte obce sztandary.

LONDYN. Towarzystwo „Przyjaciół Abisynji" urządziło zebranie, w którem wzięło udział 200 osób. Obecni uchwalili rezolucję za zbieraniem pieniędzy na fundusz pomocy dla Abisynji.

W końcu bieżącego tygodnia będzie utworzone w Londynie biuro werbunkowe dla ochotników Czerwonego Krzyża, którzy mają pełnić służbę w Abisynji.

PARYŻ. Min. Laval wyjeżdża dziś wieczorem do Genewy, gdzie w środę o godz. 17-tej rozpocznie się sesja Rady Ligi Narodów uważana tutaj za jedną z najbardziej krytycznych w 16-letnich dziejach Ligi.

Przyjmuje się tu obecnie za rzecz pewną, że reprezentant Włoch br. Aloisi, który wyjeżdża dziś z Rzymu weźmie udział przynajmniej w wstępnych obradach.

Druga włoska fabryka amunicji wyleciała w powietrze.

RZYM. Wielkie wrażenie i zaniepokojenie wywołały we Włoszech dwie olbrzymie eksplozje prochowni.

Zaledwie onegdaj wyleciała w powietrze fabryka amunicji w Bikford pod Verese, a już wczoraj nastąpiła druga eksplozja w fabryce amunicji w Taino, koło Augera nad Lago Maggiore. W powietrze wyleciał magazyn długości 15 metrów.

Zginęło około 30 robotników.

Zarząd fabryki dementuje kategorycznie powyższą wiadomość, korespondenci pism angielskich stwierdzają jednak, że katastrofa ta istotnie miała miejsce.

TURYN. Uprzątanie gruzów zniszczonej przez wybuch fabryki amunicji w Bikford pod Varese odbywa się z wielką ostrożnością, albowiem istnieje obawa dalszych eksplozyj.

Zginęło przeszło 50 osób. Liczbę rannych trudno jest ustalić spowodu paniki jaka tu panuje.

Godziny otwarcia krypty św. Leonarda.

KRAKÓW. Zarząd Zamku Królewskiego na Wawelu komunikuje, że poczawszy od 1 sierpnia r. b. wycieczki i publiczność mogą składać hołd zwłokom Marszałka Piłsudskiego, w dnie powszednie od godz. 10 do 13 w niedzielę i święta od 13.30 do 17-ej.

Ziemia z cmentarzy paryskich na kopiec J. Piłsudskiego

PARYŻ. Delegacja Towarzystwa Przyjaciół Polski, która w pierwszych dniach września wyjeżdża do Polski, aby oddać hołd prochom Marszałka Piłsudskiego i wziąć udział w sypaniu kopca na Sowińcu, udała się na cmentarz Montparnasse w Paryżu celem pobrania ziemi na kopiec na Sowińcu. Na cmentarzu w Montmorency wzięto ziemię z grobu Bronisława Piłsudskiego, a na cmentarzu Montparnasse z grobów powstańców 1830 i 1863 roku.

Prześladowanie Polaków w Czechosłowacji.

MORAWSKA OSTRAWA. — Ze Spały oraz z Warszawy powrócili do Czechosłowacji harcerze polscy, oraz uczestnicy Zjazdu młodzieży polskiej z zagranicy. Wszyscy wyrażają się z zachwytem o mile spędzonych chwilach w kraju ojczystym.

Czeska straż graniczna odebrała wszystkim uczestnikom na moście granicznym w Czeskim Cieszynie broszury, otrzymane od Światowego Zw. Polaków z zagranicy.

Kupiectwo wobec wyborów.

WARSZAWA. — Zwołane zostało wspólne posiedzenie prezydjum rady i plenum zarządu głównego Centr. zw. detalicznego kupiectwa chrześcijańskie go, poświęcone wyborom do Sejmu.

Zebrani stwierdzili konieczność obecności przedstawicieli kupiectwa w izbach ustawodawczych i wezwali zarządy oddziałów do dopilnowania, by kupiectwo było reprezentowane w okręgowych zgromadzeniach wyborczych do Sejmu oraz kolegjach wyborczych do Senatu, ogół zaś do gremjalnego udziału w głosowaniu.

Również Centrala zw. kupców zwołała zebranie, na którem jednogłośnie postanowiono wezwać kupiectwo żydowskie do wzięcia gremjalnego udziału w wyborach do Sejmu i Senatu.

„Doły" potępiają kongres Str. Ludowego.

BIAŁYSTOK. W Augustowie odbył się wielki wiec Str. Ludowego, na którym uchwalono rezolucję, potępiającą rezolucję kongresu Stronnictwa Ludowego w Warszawie w sprawie udziału w wyborach i uchwalono wycofać się w zupełności ze Stronnictwa Ludowego.

16-tu radnych łódzkich przed sądem.

ŁÓDŹ. — Duże zainteresowanie wywołuje tu wyznaczona na piątek 2 sierpnia rozprawa przeciwko 16 radnym rozwiązanej rady miejskiej Łodzi, oskarżonych o udział w słynnych krwawych zajściach na plenarnem posiedzeniu rady w dniu 28 maja. Uczestnikom tych awantur grozi kara do 6 miesięcy więzienia.

Kolejka na Kasprowy.

ZAKOPANE. — Jak się dowiadujemy, kwestja budowy kolejki linowej na Kasprowy została zdecydowana.

Już w najbliższych tygodniach spodziewać się należy rozpoczęcia budowy kolejki.

Regulamin urzędowania prokuratur Sądów Apelacyjnych i Okręgowych.

W „Dzienniku Ustaw" Nr. 55 z dn. 29-go b.m. ukazało się rozporządzenie ministra sprawiedliwości, zawierające regulamin urzędowania prokuratur sądów apelacyjnych i okręgowych. Rozporządzenie to weszło w życie z dniem ogłoszenia.

Odkrycie nowych złóż naftowych.

WARSZAWA. Na głębokości około 1400 m. odkryto w Tustanowicach w t. zw. piaskowcu borysławskim bogate złoża naftowe. W pierwszym dniu eksploatacji osiągnięto produkcję 11 tonn nafty. W dalszym ciągu produkcja ustaliła się na 8 tonn dziennie.

Wydobywana ropa jest zupełnie czysta.

Straszna katastrofa samochodowa pod Poznaniem.

POZNAŃ. — Samochód ciężarowy firmy poznańskiej K. Przybyła, prowadzony przez szofera Leona Armknechta wjechał w pobliżu wsi Jaryszki na przydrożne drzewo, rozbijając się doszczętnie. Śmierć poniósł na miejscu szofer Armknecht, oraz syna b. porucznika Chamberlaina, który przypadkowo idąc drogą, przygnieciony został samochodem. Dwaj inni pasażerowie auta, pracownicy firmy Przybyła, Wł. Kołus i M. Szumiński odnieśli ciężkie rany.

Wypadek spowodowany został przez szofera, który z okazji swoich urodzin był w stanie nietrzeźwym i jechał z nadmierną szybkością.

278 organizacyj zapowiada bojkot statków niemieckich w amerykańskich portach.

NOWY JORK. Świadkowie najścia komunistów na parowiec „Bremen" mówią, iż policja była uprzedzona o demonstracji i zawiadomiła o tem dyrekcję Tow. Norddeutscher Lloyd. Przedsięwzięto środki ostrożności i surowo kontrolowano zwiedzający statek, a flagi strzegła pilnie oddzielna warta.

Około godz. 23.35 grupa komunistów, która zdołała ukryć się wśród pasażerów III-ej klasy rzuciła się na wartę i pomimo, że strażnikowi przyszedł z pomocą agent policji, dwaj komuniści zdołali flagę zerwać i strącić do morza. Za chwilę wywieszono nową flagę, a warta zdołała zatrzymać 6 komunistów.

Organizacja pod nazwą „Antinazi de legation" zapowiedziała wczoraj nowe demonstracje przeciw parowcom niemieckim i zgromadzenie delegatów 278 organizacyj dla proklamowania bojkotu statków niemieckich.

Bandyci chińscy porwali dwu dziennikarzy.

PEKIN. Dziennikarze angielski Gareth Jones i niemiecki Herbert Mueller zostali porwani przez grupę bandytów w pobliżu Pao-Czang na północno-zachód od Kałganu. Dziennikarze jechali samochodem z Pekinu do Dolonowa w Mongolji. Szofer, Rosjanin początkowo też był w rękach bandytów, później został uwolniony i przybył dziś do Kałganu. Bandyci domagają się okupu w wysokości 100.000 dol.

Przygoda, jaka spotkała dziennikarzy dowodzi, że tereny niedawno ewakuowane przez wojska chińskie na żądanie Japonji nie są bezpieczne.

Ambasada brytyjska w Chinach wydała polecenie, aby powracający z Mongolji zewnętrznej attaché wojskowy, płk. Scott zatrzymał się w Kałganie i podjął rokowania o uwolnienie Jonesa.

Ofiara „rasowego" wybryku hitlerowców wniosła skargę do komisji mieszanej.

KATOWICE. Przed paru dniami w Bytomiu grupa hitlerowców napadła na pracownicę fryzjerską Lotti Feingreberównę i ogoloną i usmarowaną smołą przeprowadziła w pochodzie przez miasto. Feingreberówna zamierzała poślubić żyda Jerzego Posnera, przez co sprzeciwiła się zasadzie czystości rasy. Obecnie okazało się, że Feingreberówna jest obywatelką polską i wniosła skargę na ręce prezydenta Komisji Mieszanej Calondera, który interwenjował u władz niemieckich. Pozatem wniosła ona skargę przeciw partji hitlerowskiej o odszkodowanie 50 tys. zł. Feingreberówna, która uległa silnemu wstrząsowi nerwowemu, pozostaje na leczeniu w jednej z klinik w Chorzowie pod opieką krewnych.

Irlandja chce wyzwolić się całkowicie od Anglji.

DUBLIN. W dniu 30 października rb. parlamentowi irlandzkiemu przedłożone będą dwa doniosłe wnioski.

Pierwszy dotyczy zniesienia stanowiska generalnego gubernatora w stolicy Irlandji. Drugi wniosek ma na celu całkowite zniesienie konstytucji wolnego państwa irlandzkiego, Przedewszystkiem ma być skasowana przysięga na wierność królowi angielskiemu Usunięte ma być również prawo powoływania do królewskiej tajnej rady. Rząd wolnego państwa irlandzkiego osiągnąłby w ten sposób swój cel, t. j. swoją wolność i całkowite oddzielenie się od Anglji.

Nowy rząd holenderski.

HAGA. Prof. Aalbersee ostatecznie zrezygnował z misji formowania gabinetu. Królowa Wilhelmina powierzyła wczoraj misję utworzenia gabinetu pozaparlamentarnego, b premjerowi Colijnowi, który misję przyjął i w dniu dzisiejszym przedstawił królowej listę członków nowego gabinetu.

Utworzenie nowego rządu przez Colijna przyczyniło się do wzrostu zaufania, gdyż osoba jego jest identyfikowana z zasadą utrzymania florena. Odpływ złota ustał, kurs florena poprawił się.

„Zdobywca" Alp na słoniu uległ katastrofie.

MEDJOLAN. Amerykański dziennikarz Halliburton, który na swym słoniu szczęśliwie przeszedł przez Alpy, przybył do Turynu.

Halliburton, który odbył wczoraj przejażdżkę samochodową, uległ wypadkowi i został lekko ranny.

Słoń poparzył sobie nogi o rozpalony asfald i odpoczywa w stajni.

„Nielegalne miasto" bezrobotnych pod Radomskiem.

Jak już donosiliśmy, pod Radomskiem na terenach Miłaczek grupa bezrobotnych wybudowała sobie kilka domków. Grunty te należały do związku właścicieli nieruchomości, który to związek wystąpił na drogę sądową przeciw budującym się o eksmisję. Wobec groźnego stanowiska tłumu w stosunku do komornika, eksmisji nie wykonano.

Od tego czasu kolonja rozbudowuje się stale. Niektórzy posiadacze samowolnie postawionych budek mają już warsztaty i prowadzą sklepiki. Likwidacja tego nielegalnego osiedla nie jest możliwa. To też coraz bardziej wysuwana jest myśl zalegalizowana obecnego faktycznego stanu rzeczy.

Fala aresztowań w Gdańsku.

GDAŃSK. Policja polityczna przeprowadziła szereg dalszych aresztowań wśród członków partji niemiecko.narodowej. Aresztowani zostali: syn przemysłowca Rejsner, urzędnik prywatny Heinrich, inspektor weterynarji Gronke, goniec Frantz, fukcjonarjusz senatu Zeegke, oraz niemiecko-narodowy poseł do Volkstagu Gamnia.

Agitacja niemiecka w kolonjach angielskich.

Johannesburg. W Afryce południowo zachodniej dochodzi ostatnio do nieporozumień pomiędzy obywatelami niemieckimi i brytyjskimi.

Doszło do tego, że w niektórych większych miastach przerwane zostały stosunki pomiędzy Niemcami i Anglikami.

Powodem tych zajść jest uczucie niepokoju wywołane przez agitację niemiecką na rzecz przywrócenia Niemcom kolonij afrykańskich.

Katastrofalne deszcze w Mandżurji.

TOKIO. — Komunikacja kolejowa na wszystkich linjach, nie wyłączając południowo-mandżurskiej, została przerwana wskutek ulewnych deszczów, jakie padają w całem Mandżukuo i Korei od wczoraj rano. Wskutek ulewy ucierpiały również zbiory. Obserwatorjum meteorologiczne wydało komunikat ostrzegający o zbliżającym się tajfunie nad Formozą Tajfun ren, który początkowo zagrażał Tokio, oczekiwany jest dziś w nocy, lub jutro rano.

Zginął w obecności ojca.

BUDAPESZT. — Na lotnisku szybowcowem w okolicy Gyongyos zdarzył się tragiczny wypadek.

Jerzy Stransky, 25-letni słuchacz prawą, w czasie składania egzaminu lotnika szybowcowego, spadł razem z szybowcem z wysokości 20 metrów, ponosząc śmierć na miejscu.

Świadkiem śmiertelnego wypadku młodego sportowca był jego ojciec, który przybył na lotnisko, aby przyjrzeć się egzaminowi syna.

W kilku wierszach.

— W Starogardzie aresztowany został z polecenia prokuratora, znany na terenie starogardzkim członek rady miejskiej i rady powiatowej, sekretarz Stronnictwa Narodowego, Stefan Zbylicki pod zarzutem fałszerstwa weksli.

— Na Helu marynarz Archacki, manipulując karabinem, spowodował wystrzał. Kula ugodziła por. Trzcińskiego w rękę. Widząc to Archacki popełnił samobójstwo, Por. Trzcińskiemu amputowano rękę.

— Wszystkie dzienniki bułgarskie od kilku dni poświęcają bardzo dużo miejsca wizycie ministra oświaty Wacława Jędrzejewicza w Bułgarji, zamieszczając artykuły o stosunkach polsko-bułgarskich i współpracy kulturalnej między obu narodami.

— W dniach 3 — 6 sierpnia odbędzie się w Hamburgu tegoroczny międzynarodowy zlot lotniczy aeroklubu berlińskiego. W zlocie bierze udział przeszło 10 państw, m. in. Polska, która wyśle 5 samolotów.

— 24 września odbędzie się na Litwie sprzedaż przymusowa 32 gospodarstw, w tem kilku będących w rękach Polaków.

— Przed pałacem królewskim w Kopenhadze (Danja) odbyła się manifestacja, w której wzięło 40.000 farmerów. Uchwalono rezolucję, przewidującą przerwanie produkcji, jeżeli żądania farmerów nie zostaną spełnione przez rząd i parlament.

— Wśród różnych typów samolotów, które obecnie produkują wytwórnie włoskie, znajduje się samolot do bombardowania, mogący osiągnąć szybkość 440 km. na godzinę i wznieść się na wysokość 10.000 mtr.

— Około Żydkowic na Białorusi sowieckiej stado wilków napadło na dwie dziewczyny, zbierające jagody. 16 letnia Kosobudzka i jej rówieśniczka Eugenja Bilek zostały rozszarpane przez zwierzęta.

— W Niemczech ukazało się rozporządzenie ministrów spraw wewnętrznych i wojny, według którego niearyjczycy nie będą przyjmowani do czynnej służby wojskowej.

— Bandyci chińscy uprowadzili 4 Franciszkanów, którzy pracowali w schronisku w pobliżu Tatsienlu w zachodniej części prowincji Seczuan. Dwu z nich, z których jeden ciężko chory, zostało przez bandytów wypuszczonych.

— Lotnik amerykański, Norweg Solberg wylądował w Juljanahaab w Grenlandji południowej. Solberg leci ze Stanów Zjednoczonych do Skandynawji ponad ziemiami bieguna północnego.

— W Walencji (Hiszpanja) jeden z lekarzy więziennych polecił wydać kilku więźniom środek przeczyszczający. Przez nieuwagę dano im truciznę, po spożyciu której 2 więźniów zmarło, a dwóch ciężko rozchorowało się.

— Tocząca się w Paryżu rozprawa sądowa o oszustwa b. urzędniczki pocztowej p. Couyba, rzekomej narzeczonej arcyksięcia Wilhelma Habsburga t. zw. Wasyla Wyszywanego zakończyła się wyrokiem, skazującym Couybę na 3 lata więzienia z zawieszeniem. Arcyksiążę Wilhelm został skazany zaocznie na 5 lat więzienia i 2 tys. fr. grzywny za współudział w oszustwach.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sroda 31 lipca. Ignacego, Lojoli
Wschód słońca o g. 4,09. Zachód o g. 19,30.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

W nocy z środy na czwartek: II Aleja, Ostatni Grosz.

31 lipca ostatni termin płatności podatku lokalowego. W dniu 31 bm. mija ostatni termin wpłacenia podatku lokalowego za II kwartał Po tym terminie władze skarbowe rozpoczną egzekucyjne ściągnięcie podatku.

Uruchomienie bibljoteki i czytelni. Wydział Oświaty i Kultury zawiadamia, iż bibljoteka i czytelnia miejska im. D-ra Wl Biegańskiego po przeprowadzonym remoncie w dniu dzisiejszym została otwarta do użytku czytelników.

Walne zebranie Koła Przyjaciół Zw. Strzeleckiego. Zarząd Koła Przyjaciół Związku Strzeleckiego przy zarządzie powiatu w Częstochowie zawiadamia, że w dniu 16 sierpnia 1935 r. o godz. 18 w lokalu II Urzędu Skarbowego w Częstochowie przy ul. Sląskiej nr. 22 II p., odbędzie się zwyczajne walne zebranie członków Koła. W razie nieobecności połowy członków Koła odbędzie się o godz. 18.30 drugie zebranie, prawomocne bez względu na ilość zebranych.

Porządek dzienny zebrania jest następujący: Przyjęcie do wiadomości sprawozdań z działalności zarządu i komisji rewizyjnej, udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi, wybory nowych władz, uchwalenie budżetu, wolne wnioski.

Cenzus wieku przy przyjmowaniu do nowych gimnazjów zawodowych. Kuratorja szkolne opierając się na zarządzeniu ministra oświaty o nowych gimnazjach zawodowych, których pierwsza klasa czynna już będzie w r. 1935/6, ustaliły wiek nowowstępujących uczniów. Do klas pierwszych przyjmowani będą kandydaci od 14 do 17.

Skład osobowy Kom. trwałego uczczenia pamięci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w Częstochowie.

Wczoraj pod przewodnictwem p. prezydenta Mackiewicza, członka rady wojewódzkiej, oraz p. starosty Rogowskiego członka prezydjum komitetu częstochowskiego, przy udziale licznych przedstawicieli społeczeństwa i organizacyj ideowych naszego miasta odbyło się plenarne posiedzenie Komitetu Trwałego uczczenia przez Częstochowę pamięci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Jak już donosiliśmy, akcja ta na terenie całego kraju ujęta została w jedną formę organizacyjną, którą centralizuje naczelny Komitet w Warszawie, pozostający pod przewodnictwem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Organami organizacyjnemi Komitetu naczelnego są wojewódzkie rady obywatelskie na czele z delegatami wydziału wykonawczego Komitetu naczelnego. Skład wojewódzkiej rady obywatelskiej w Kielcach podawaliśmy już. Obecnie tylko zaznaczamy, że delegatem wydz. wykonawczego jest wojewoda kielecki dr. Dziadosz, a reprezentantem Częstochowy w wojewódzkiej radzie obywatelskiej jest prez. Mackiewicz.

Wczorajsze zebranie poświęcone było sprawie ukonstytuowania prezydjum i sekcji Komitetu częstochowskiego.

Komitet honorowy stanowią: wojewoda kielecki dr. Dziadosz, J. E Ks. biskup dr. Kubina, generał Langner.

Prezydjum: przewodniczący prezydent m. Częstochowy Jan Mackiewicz, starosta częstochowski Bazyli Rogowski, generał 7 dywizji Janusz Gąsiorowski, płk. Czapliński, sędzia Switalski (sekretarz) insp. Miller, sędzia Keller, dyr. Baranowski oraz kier. biura nacz. Stala.

Sekcja organizacyjna: przewodniczący sędzia Keller, wiceprzewodniczący mec. Bogobowicz i wicestarosta Bielawka, sekret. sędzia Trzciński, członkowie: płk. Maczek, płk. Kapciuk, mjr. Słabicki, inż. Wieczorek, prez. Dąbroski J., dr. Franke A, kpt. Grec, prez. Jani, mec. Winnicki, prez. Jarmułowicz, prez. Krygier, prez. Porado J., dyr. Smólski L., prez. Schmidt R.

Sekcja finansowa: prezes dyr. Barczewski, wiceprezes: dyr. Wysocki, dyr. Couturon i dyr. Kobyłecki, sekretarz p. Molicki, członkowie: dyr. Płodowski, nacz. Cellary, nacz. Stępień, nacz. Rzepka, nacz. Dziekan, p. Łukasiewicz, prez. Jakób Kon, dyr. Stalens, rad. Magnuski, dyr. Teclaff, dyr. Skotnicki, dr. Batawia. prez. Niemiec, prez. Rozenberg, dyr. Prusicki, rej. Jarczewski, dr. Helman, dr. Schleicher, prok. Jarzębiński, sędzia Mirman, prez Wajcht, prez. Steinhagen, prez. Olszyński, burm. Kuryłło, nacz. Serednicki, p. Bielobradkowa, płk, Kapciukowa, dyr. de Hagen, dr. Geisler, p. Borzykowski, p. Reterski.

Sekcja propagandowa: prezes płk. Czapliński, wiceprezesi: prez. F. Wilkoszewski, dyr. D. Zbierski, sekretarz prez. Synd. Dzienikarzy red. A. Stankiewicz, członkowie Syndykatów Dziennikarzy red. M. Łaski, red. K. Jędrzejczyk, red. S. Szadkowska, red. M. Asz, red. D. Geszychter. Członkowie sekcji: insp. Miller, insp. F. Grodzicki, prez. R. Jarmułowicz, prof. S. Jarzębiński, mjr. Kiełbasa, płk. Kaszyna, płk. Kapciukowa, płk. W. Mikulski, prof. S. Rumianek, S. Rybicki, S. Szostek, p. Sztabińska, prok. H. Hausbrand.

Ponadto zebranie uchwaliło dokoptować do komitetu po dwu przedstawicieli rolników z gmin powiatu Częstochowskiego

Tak zorganizowany Komitet Trwałego uczczenia przez Częstochowę pamięci Pierwszego Marszałka Polski jest gwarancją, że w podniosłem dziele pomnika weźmie udział całe społeczeństwo miasta i powiatu.

Omówienie programu pracy Komitetu i środków realizacji pomnika Marszałka Piłsudskiego w Częstochowie odkładamy z braku miejsca do dnia jutrzejszego.

Wstrząsający zamach samobójczy bezrobotnego.

Nie mogąc uzyskać pracy rzucił się pod pociąg.

Wstrząsającego odkrycia dokonali wczoraj przechodnie na torze kolejowym pomiędzy pomiędzy przejazdami kiedrzyńskim a t. zw. kacapskim.

O godz. 20.45, po przejściu pociągu pośpiesznego, zdążającego z Warszawy zauważyły dwie, przechodzące w pobliżu toru w towarzystwie mężczyzny kobiety, leżące na szynach zwłoki młodego mężczyzny, o czem niezwłocznie powiadomiły pełniącego służbę na przejeździe kiedrzyńskim przejazdowego Pietrzyńskiego, który skolei zawiadomił o ponurem odkryciu policję.

Po przybyciu na miejsce wypadku policja usunęła zwłoki z toru ze względu na mające przejechać tym torem pociągi i rozpoczęła wstępne dochodzenie, w celu ustalenia tożamości zabiteao i okoliczności, towarzyszącym tragicznemu wypakowi.

Zabitym okazał się bezrobotny ślusarz, 23 letni Lejbuś Friedman, zam. przy ul. Berka Joselewicza 1.

Czaszka denata i prawa jego stopa były zmiażdżone. W niewielkiej odległości zwłok znaleziono pantofel, który koła pociągu zmiażdżyły wraz ze stopą. Położenie zwłok jak również obecność Friedmana w tej okolicy, oraz ciężkie warunki materjalne. w jakich znajdował się ostatnio, pozwalają przypuszczać, że zniechęcony życiem Friedman popełnił samobójstwo.

Pizy denacie znaleziono portmonetkę zawierającą 10 groszy oraz dwa zaświadczenia, stwierdzające, że został on zredukowany. Jeden z tych dokumentów nosi datę 1932 i wydany został przez dyrekcję fabryki igieł przy ul Fabrycznej, drugi zaś datowany z 1933, wydany został przez zarząd fabryki narzędzi przemysłowych B ci Landau. Na podstawie tych dokumentów ustalono tożsamość zabitego.

Jak odbywają się wybory do Senatu.

W dniu dzisiejszym powołany zostanie przez generalnego komisarza wyborczego przewodniczący wojewódzkiego kolegjum wyborczego do Senatu i jego zastępcę.

W związku z tem należy przypomnieć, że wybory do Senatu są dwustopniowe. Obywatele, mający prawo wybierania senatorów i zarejestrowani we we właściwym czasie, tworzą w każdym obwodzie wyborczym — obejmującym zwykle na wsi parę gmin, w większym zaś mieście parę obwodów głosowania do Sejmu — zebranie, złożone z 90 do 120 wyborców. Na tych zebraniach, które odbędą się dnia 25 go siepnia, a więc w niedzielę na dwa tygodnie przed dniem głosowania do Sejmu — nastąpi wybór delegatów do wojewódzkiego kolegjum wyborczego. Każde zebranie wybiera jednego delegata. Delegaci wszystkich obwodów na terenie jednego województwa zjadą do właściwego miasta wojewódzkiego w następną niedzielę po głosowaniu do Sejmu, zatem dnia 15 września i tworząc wojewódzkie kolegjum wyborcze, wybierą 6 ciu senatorów tyle bowiem przypada na województwo kieleckie.

Na zebraniach obwodowych, które odbywają się pod przewodnictwem osób, specjalnie powołanych przez przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej do Sejmu, każdy wyborca ma prawo zgłosić kandydata na delegata do wojewódzkiego kolegjum wyborczego spośród uprawnionych do udziału w zebraniu. Wszelkie dyskusje są niedopuszczalne, a uchwały ważne są bez względu na ilość obecnych. Wybranym delegatem zostaje ten, kto uzyska bezwzględnie większość oddanych głosów. Jeżeli pierwsze głosowanie nie da wyniku, t. zn. że żaden z delegatów nie otrzymał bezwzględnej większości, następuje drugie głosowanie, następuje głosowanie. Jeśli i to nie da wyniku następuje trzecie i ostateczne głosowanie. Wybranym delegatem zostaje ten, kto otrzymał największą liczbę głosów. Los, wyciągnięty przez przewodniczącego, rozstrzyga w razie równości głosów.

Tryb wyboru senatorów przez wojewódzkie kolegjum wyborcze, w myśl ordynacji wyborczej, jest następujący:

Kolegjum na wniosek przewodniczącego wybierali komisję główną, która układa listę kandydatów na senatorów. Grupy, złożone z 20 delegatów, mają prawo zażądać wpisania na listę również i swojego kandydata. Komisja główna składa się z 15 członków kolegjum, obrady jej są niejawne, a uchwały zapadają zwykłą większością głosów. Liczba kandydatów na senatorów na liście nie może przewyższyć podwójnej ilości mandatów senatorskich, przypadających na województwo. Każdy delegat głosuje na tylu kandydatów ile mandatów senatorskich wypada na dane województwo. Za wybranych na senatorów uważa się tych kandydatów, którzy otrzymali w pierwszem głosowaniu głosy połowy głosujących plus jeden. Jeżeli pierwsze głosowanie nie da wyniku, albo da wynik tylko częściowy następuje drugie i ostateczne głosowanie. W głosowaniu ściślejszem delegaci głosują tylko na tych, którzy otrzymali w pierwszem głosowaniu największe ilości głosów. Wybranymi zostają ci, którzy otrzymają największą liczbę głosów, a w razie równości głosów rozstrzyga los, wyciągnięty przez przewodniczącego. Po ukończeniu wyboru senatorów, kolegjum powołuje zastępców senatorów.

Na terenie całego kraju, wybranych zostanie w ten sposób 64 senatorów, którzy razem z 32-ma senatorami powoływanymi przez Prezydenta Rzplitej stanowią pełny skład Senatu.

Z pobytu wycieczki studentów polskich z Ameryki w Częstochowie.

Onegdaj bawiła w Częstochowie wycieczka studentek i studentów polskich ze wszystkich Stanów Ameryki Północnej.

Wycieczka w liczbie 44 osób przybyła o godz. 5.30 rano. Wycieczce towarzyszył red Zembrzucki z Warszawy.

Na dworcu powitał rodaków z za oceanu przedstawiciel „Orbisu” p. Mieczysław Kiermas, który towarzyszył wycieczce na Jasną Górę, gdzie goście serdecznie byli podejmowani przez O.O. generała i kustosza.

Uczestnicy wycieczki spędzili dłuższą chwilę na pobożnej kontemplacji, poczem zaproszeni zostali przez p. starostę Rogowskiego, który dowiedział się w międzyczasie o przybyciu rodaków, na wycieczkę w piękne okolice Mirowa, po uprzedniem zwiedzeniu miasta.

W Mirowie, dokąd wyruszono samochodami, goście spędzili kilka godzin, rozkoszując się świeżem powietrzem i malowniczością okolicy, którą szczegółowo zwiedzili. Podejmowali ich tem z iście staropolską gościnnością właściciele tamtejszego majątku, czem goście byli niezmiernie wzruszeni, podobnie jak serdecznem przyjęciem doznanem w Częstochowie.

O godz. 20 wycieczka powróciła do Częstochowy, zapewniając towarzyszących jej p. starostę i przedstawiciela „Orbisu”, że w najbliższym czasie, lecz już w liczniejszem gronie przybędą na Jasną Górę, do tej duchowej stolicy Polski, do której tak bardzo tęsknią rodacy nasi zza oceanu.

O godz. 20.50 serdecznie żegnani na dworcu opuścili Częstochowę, unosząc ze sobą miłe wspomnienie spędzonych w Częstochowie chwil.

Na czele wycieczki stali pp: Aniela Dąbrowska, Irena Wajkowska i Alojzy Kalinowski.

65 nowych policjantek. W ostatnich dniach zakończył się w Warszawie kurs dla szeregowych policji. Kurs ten ukończyło 65 kobiet. Nowe policjantki przedzielone zostaną do komend P.P. w dałym kraju i zajmą się walką z handlem żywym towarem.

Obwieszczenie Nr. 1600/33

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go J. Kossek, urzędujący w Częstochowie przy ul. 3-go Maja Nr. 14, stosownie do art. 1147 i 1570 U.P.C, obwieszcza, że w poszukiwaniu od Zakładów Ceramicznych „Kawodrza“ Sp. firm. komand. na rzecz Zjednoczonego Banku Ziemiańskiego 10.200 zł. z proc. i kosztami w dniu 19 grudnia 1935 roku, od godz. 10 zrana w sali posiedzeń Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego Piotrkowskiego w Częstochowie przy ulicy N. Panny Marji Nr. 51, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną nieruchomości fabrycznej, położonej we wsi Kawodrza Dolna, gminy Grabówka, powiatu częstochowskiego, składającej się z sześciu morgów gruntu oraz budynków i urządzeń do produkcji cegły, wyszczególnionych w protokóle opisu z dnia 1 września 1932 r.

Nieruchomość powyższa:

a) ma założoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym w Częstochowie pod nazwą „Zakłady Ceramiczne „Kawodrza“, oznaczoną Nr. 33 rep. hip,

b) stanowi, stosownie do wykazu hipotecznego, własność: w jednej trzeciej niepodzielnej części Mendla Zmigroda, Izraela Zmigroda, Stanisława Zmigroda, Edki z Zmigrodów Dyskinowej, wdowy Rozalji z Zmigrodów Steinowej i Ady z Zmigrodów Goldstaubowej, czyli po 7/126 każdego z nich; w jednej trzeciej niepodzielnej części Izaaka vel Icka Sztajera, Izraela-Wolfa Sztajera, Jakóba Sztajera, Markusa Sztajera Szmula Sztajera, Adeli ze Sztajerów Hauptmanowej i Chawy ze Sztajerów Kuntmanowej, czyli po 6/126 części każdego z nich i wreszcie w pozostałej jednej trzeciej niepodzielnej części — Mieczysława vel Szmerla Zylbercwajga i w ich niepodzielnem posiadaniu znajduje się,

c) ograniczeniom o nabyciu i drobieniu nie podlega,

d) jest obciążona długami hipotecznemi i kaucjami w kwocie 1178 rb. 70 kop., 5000 dolarów i 60,531 zł. 67 gr. z proc. i kosztami, do których odnoszą się rygory, w dziale III wykazu hipotecznego wyszczególnione,

e) została oszacowana do sprzedaży na 20 000 złotych i od tej sumy rozpocznie się licytacja.

Życzący wziąć udział w licytacji winni złożyć kaucję w wysokości 10 proc. sumy szacunkowej, czyli 2.000 złotych

Akta sprzedażowe znajdują się w kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego Piotrkowskiego w Częstochowie

Komornik: **Józef Kossek**,

JASKINIA ROZPUSTY PRZY ULICY PIŁSUDSKIEGO.

POTWORNE ORGJE W „GABINETACH" RESTAURACYJNYCH. PRACOWNICE ZAKŁADU ZMUSZANE DO NIERZĄDU.

Kulisy potwornej afery, której smutnym bohaterem jest właściciel restauracji przy ul. Piłsudskiego 13 15, Józef Klimas, odsłoniły zeznania, złożone w policji przez kelnerki tejże restauracji: 19-letnią Józefę Rzepkównę i 22 letnią Helenę Łuszczakównę.

Jak wynika ze złożonych przez nie zeznań, restauracja Klimasa jest potworną jaskinią rozpusty, gdzie najohydniejsze odbywały się orgje.

Z uprawiania nierządu, do którego Klimas zmuszał swą przyjaciółkę niej. Laję Fuchs i zatrudnione u niego kelnerki i służące, ciągnął on olbrzymie zyski i w krótkim stosunkowo czasie dorobił się znacznego majątku.

Ofiara miłości...

Niezwykłą postacią w tej ponurej sprawie jest Laja Fuchs. Jest ona żydówką. Przed kilku laty poznała Klimasa, w którym zakochała się bez pamięci. Klimas rychło ocenił, że niebrzydka i młoda jeszcze dziewczyna, która na jago skinienie największe gotowa była popełnić przestępstwo, byle go tylko nie utracić — stanowić będzie dlań istną kopalnię złota.

Nie znający żadnych skrupułów, jak jak wynika z dalszych szczegółów tej afery, Klimas postanowił odrazu przystąpić do czynu Otworzył wspomnianą wyżej restaurację, ściągając do niej liczne grono erotomanów obietnicą jaknajwymyślniejszych rozkoszy, co na stępione zmysły gości działało oczywiście podniecająco. Z osobnikami tymi, wśród których przeważali starsi wiekiem, długie godziny spędzała w zacisznych gabinetach, jak wynika ze złożonych zameldowań, przyjaciółka Klimasa.

Potworne orgje.

Grozą przejmują podane przez obie kelnerki opisy orgij, jakie w tej jaskini się odbywały.

Najwstrętniejsze wyuzdanie cechowały owe „zabawy", którym z dziką rozkoszą przyglądał się przez specjalnie porobione otworki w ścianach przylegających do siebie „gabinetów", Klimas, przesuwający się w skarpetkach z jednego punktu obserwacyjnego na drugi. Oczywiście, „klijenci" o tem nie wiedzieli. Radzi z zaspokojenia swych niskich instynktów, płacili każdą żądaną przez właściciela spelunki cenę.

Klimas powiększa swój „zakład".

Nic dziwnego, że w krótkim stosunkowo czasie Klimas rozszerzył swój „interes", angażując doń w charakterze kelnerek przystojne młode kobiety, wybierając zwłaszcza takie, które pochodziły z poza Częstochowy i znajdowały się w wyjątkowo trudnych warunkach materjalnych. W pierwszych dniach ich pobytu Klimas pozostawiał je w spokoju, starając się jedynie, by poznały tajemnice zacisznych gabinetów.

W międzyczasie, gdy Fuchsówna zajęta była niektórymi, lepiej płacącymi gośćmi, a pozostali niecierpliwili się, sprowadzono do nich „córy Koryntu", które tak głośno zazwyczaj zachowywały się, że lokatorzy domu, w którym mieści się „zakład" Klimasa nie mogli po całych nocach oka zmrużyć.

Zmuszał kelnerki do uczestnictwa w orgjach.

Po tygodniowym, a nieraz kilkutygodniowym pobycie w „zakładzie", gdy uznał, że nadeszła już odpowiednia chwila, niecny pracodawca zwracał się do kelnerek z propozycją uczestniczenia w orgjach za odpowiednią „opłatą", a gdy spotykał się z odmową, znęcał się okrutnie nad niemi. Niektóre z nich, będąc z natury słabej woli, a nie widząc możności znalezienia jakiegokolwiek innego źródła dochodu, ulegały wkońcu namowom Klimasa, śmielsze zaś, które odważyły się żądaniu właściciela „lokalu" odmówić, były natychmiast usuwane. W ten sposób co tydzień zmieniała się obsługa restauracyjna Dziewczęta zazwyczaj nie były meldowane, Klimas bowiem obawiał się „wsypy".

Nowe dwie ofiary.

Przed miesiącem K. zaangażował dwie nowe kelnerki, wspomniane na wstępie: Józefę Rzepkównę i Helenę Łuszczakównę. Po 3 tygodniach ich pobytu w „zakładzie", Klimas zażądał od nich, by „bawiły" gości, czemu dziewczęta kategorycznie odmówiły. Zwłaszcza ostro przeciwstawiła się niecnemu żądaniu Rzepkówna.

W ub. piątek wieczorem K. ponowił swe żądanie. wręczając Rzepkównie banknot 20 złotowy. I tym razem spotkał się jednak z odmową.

Wówczas rozwścieczony Klimas rzucił się na dziewczynę i dotkliwie ją pobił, zniekształcając jej poprostu twarz.

Zdemaskowanie.

Skatowana straszliwie ofiara, która dotychczas pod wpływem strachu milczała, udała się do pobliskiego komisarjatu, gdzie złożyła zameldowanie, składając następnie obszerne zeznanie o potwornych orgjach, odbywających się w „zakładzie".

Podobne zeznanie złożyła następnego dnia Łuszczakówna, która również w przytoczonych powyżej okolicznościach zmuszona była opuścić „przybytek miłości".

Wobec tak potwornego odkrycia, dochodzenie w tej sprawie przejął wydział śledczy, powiadamiając o tem skolei urząd prokuratorski.

Z Teatru Miejskiego

Dziś we wtorek nieodwołalnie poraz ostatni grana będzie ciekawa sensacyjna sztuka Wład Fodora w przekładzie Krzemińskiego — „Pocałunek przed lustrem", w 3 aktach, 8-miu obrazach, która cieszyła się wyjątkowem powodzeniem. W rolach głównych: Wańska, Tokarski, Gallowa, Brodzikowski i Mailinowski.

Początek o godz. 20 15.

Ceny miejsc od 50 gr. do 1 zł.

Na środę, 31 b.m. przygotowuje dyr. Gall ostatnią w sezonie pożegnalną premjerę, którą będzie komedja wiedeńska Hirschfelda p. t. „Szwedzka zapałka" w doborowej obsadzie, w skład której wchodzą: Malinowski, Stępniówna, Gallowa, Buczyński, Tarnowska i Rada.

Bilety są już do nabycia w przedsprzedaży.

Złodzieje kolejowi w potrzasku. W dniu 28 bm. zostali zatrzymani i przekazani Sądowi Grodzkiemu w Kłobucku przez posterunek P. P. w Puszczewie: Bryła Stefan, lat 25, Bryła Wacław, lat 20, Pluta Wiktor, lat 27 i Pluta Antoni, lat 19, którzy w nocy 27 b m. dokonali kradzieży różnych towarów z pociągu towarowego pomiędzy Herbami a Węczycą.

Wykrycie sprawcy kradzieży. P. Franciszkowi Gołdysowi (Rynek Wieluński 32), skradziono z mieszkania 20 zł. gotówki. Jak ustalono, kradzieży tej dokonał Szymala Edward lat 13, zam. w tym samym domu, od którego skradzione pieniądze odebrano.

Węglokrad. W dniu 29 bm. o godz. 7.10, z przechodzącego pociągu towarowego pomiędzy wiaduktem kolejowym a mostem „kacapskim" niejaki Praszczyk Stefan, zam. przy ul. Garibaldiego 21, zrzucił 68 kg. węgla. Na widok policji Praszczyk zbiegł, porzucając skradziony węgiel.

Szwagier grozi jej zabójstwem. Zameldowała policji p. Dobosz Kazimiera, zam. przy ul. Pułaskiego 44, że brat jej męża, Franciszek Dobosz, zamieszkały tamże, odgraża jej zabójstwem.

„Bitwa" przy ulicy Warszawskiej. Na łąkach, położonych obok ulicy Warszawskiej, wynikła wczoraj wielka awantura. Na tle zbioru i podziału zboża z pola doszło do ostrej sprzeczki, a następnie do bójki pomiędzy członkami rodziny Czarnych.

Z jednej strony do walki stanęli: 76-letni Lewek Czarny oraz jego synowie 30 letni Jankiel i 50-letni Szmul, zamieszkali przy ulicy Warszawskiej 186, z drugiej zaś strony 41 letni Fiszel, 42-letnia Sala, (Warszawska 185) oraz 24-letni Jankiel i 27 letni Uren Czarni, zam przy ul. Warszawskiej 212.

Wszyscy uczestnicy bójki uzbrojeni byli w niebezpieczne narzędzia.

Wojowniczą rodzinę pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Z RADOMSKA.

— **Delegaci do zgromadzenia okręgowego z Rady Powiatowej.** — Do zgromadzenia okręgowego z Rady Powiatowej w dniu 29 bm. zostali wybrani: pp. Alfred Klawe, młynarz z Garnka; Walenty Tomicki, rolnik z Płoszowa; Władysław Bogobowicz, emeryt kolejowy z Koniecpola; Kazimierz Borkiewicz, wójt gminy Masłowice; Stanisław Centkowski, rolnik z Kobiel; Jan Góra, rolnik z gm. Rzeki; Tadeusz Goszczyński, urzędnik; Józef Zakrzewski, rolnik z Maluszyna i Edmund Zawadzki, rolnik ze wsi Folwarki.

Delegaci do zgromadzenia okręgowego z Rad Gminnych pow. radomszczańskiego. W dniu 27 b.m. Rady Gminne powiatu radomszczańskiego dokonały wyboru delegatów do okręgowego zgromadzenia wyborczego.

Wybrani zostali: w gm. Brzeźnica pp. Kazimierz Jankowski, wójt gminy i Marcin Suski, rolnik z Brzeźnicy Starej; w gm. Brudzice pp. Juljan Ślęzak, wójt gminy i Franciszek Barski, rolnik z kol. Lgota; w gm. Dąbrowa Zielona pp. Franciszek Haś, wójt gminy i Józef Borowik, nauczyciel; w gm. Dobryszyce pp. Bolesław Kręt rolnik ze wsi Woźniki i Józef Łacisz, rolnik ze wsi Dobryszyce; w gminie Dmenin pp. Wiktor Lesiakowski, Paweł Pszonka, rolnicy z Dmenina; w gm. Garnek p. Włodzimierz Grabowski, prezes O. T. O. i K. R. i właściciel maj. Garnek; w gm. Gidle p Józef Karwasiński, wójt gminy; w gm. Gosławice p. Jerzy Kozłowski, właśc. maj. Widawka; w gm. Kobiele p. Wincenty Szymański, wójt gminy; w gm. Konary pp. Roman Bugała, wójt gminy i Stanisław Stokowski, nauczyciel z Widzowa; w gm. Koniecpol p. Jan Rutkowski, wójt gminy; w gm Kruszyna pp. Piotr Bodanka, wójt gminy i Stanisław Król, funkcjonarjusz kolej. z Kłomnic; w gm. Maluszyn pp. Antoni Stypka rolnik ze wsi Kąty i Antoni Piątek, rolnik z Maluszyna; w gm. Masłowice pp. Zbigniew Wielowiejski, właśc. maj. Chełmo i Ludwik Babiński, rolnik z Bąkowej Góry; w gm. Pajęczno pp. Józef Szmigiel, rolnik z Gajęcic i Andrzej Nowák wójt gminy; w gm. Pławno p. Franciszek Ojrzyński, wójt gminy; w gm. Przerąb pp. Walenty Śliwowski, wójt gminy i Stanisław Prokop, rolnik z Lipowczyc; w gm. Radomsk pp. Aleksander Janson, wójt gminy i Franciszek Cieciura rolnik z Sanik; w gm. Radziechowice pp. Ignacy Sabady, rolnik z Galonek i Bolesław Kuliński, rolnik z Woli Jedlińskiej; w gm. Rząśnia p. Roch Janecki, wójt gminy; w gm. Rzeki pp. Józef Bogobowicz, wójt gminy i Paweł Mielczarek, rolnik z kol. Adamów; w gm. Sulmierzyce p. Ludwik Pleszczyński, właśc. maj. Wola Wydrzyna; w gm. Wielgomłyny pp. Jan Olszewski, naucz. z Wielgomłyn i Stanisław Witaszczyk, rachmistrz Kasy Stefczyka; w gm. Zamoście pp. Kazimierz Grądzik, wójt gminy i Bolesław Olczyk, rolnik z Woli Wiewieckiej; w gm. Żytno pp. Tomasz Bartnik, rolnik z Fryszerki.

W powyższych 25 gminach wybrano do Zgromadzenia Okręgowego 41 delegatów.

Generał Galica i b. poseł Dratwa na zjeździe prezydjów komitetów B.B.W.R. pow. radomszczańskiego.

W niedzielę ubiegłą, odbył się w sali Rady Miejskiej zjazd prezydjów komitetów BBWR pow. radomszczczańskiego.

Zjazd ten zaszczycili swoją obecnością pp. generał Galica, b. poseł Dratwa i starosta J. Łabudzki.

Po zagajeniu zjazdu przez prezesa Rady Powiatowej BBWR, p. W. Tomickiego, zabrał głos kierownik sekretarjatu Rady Pow. BBWR, p. A. Krzynowek, który zreferował sprawy organizacyjne.

Generał Galica, w obszernem przemówieniu wskazał na doniosłość nowej Konstytucji, najbardziej demokratycznej ze wszystkich na świecie, która była aktem, na którym ostatni swój podpis położył Marszałek Piłsudski.

Na zasadach tej Konstytucji będzie wybierany nowy Sejm, do którego mają wejść przedstawiciele zawodów, ludzie pracy, a nie przywódcy partyj politycznych.

Mówiąc o obecnej potędze państwa polskiego, podkreślił z naciskiem, iż zawdzięczamy ją genjuszowi Marszałka Piłsudskiego.

Poseł dratwa w swojem przemówieniu omówił ordynację wyborczą, nadczem wywiązała się obszerna dyskusja.

Zabierając głos poraz drugi p. generał Galica, został powitany burzą oklasków.

Tutaj w swem przemówieniu apelował, by do przyszłego Sejmu wybierano ludzi uczciwych i mądrych, którzyby spełnili nałożone na nich przez wyborców obowiązki.

Przemówieniami swemi zdobył p. generał Galica sympatję wszystkich obecnych.

— **Walne zebranie Związku Rezerwistów.** W dniu 3 sierpnia b. r. odbędzie się zwyczajne walne zebranie Związku Rezerwistów Oddział w Radomsku.

— **Pożar we wsi Pierzaki.** We wsi Pierzaki, gm. Maluszyn, wybuchł pożar, od którego na szkodę Izydora i Jana braci Zawadów i Stanisława Zaskórskiego spaliły się wszystkie zabudowania. Straty wynoszą 2,800 zł.

Pożar, którego przyczyną było wadliwa konstrukcja komina, powstał w zagrodzie Izydora Zawady.

Ulgi w podatku dochodowym z tytułu nowowzniesionej budowli. Ministerstwo Skarbu wyjaśniło w okólniku, że płatnik podatku dochodowego, ubiegając się o ulgi z tytułu nowowzniesionej budowli nie potrzebuje, składając wiarogodny wykaz poniesionych na budowę kosztów, popierać go oryginalnemi rachunkami na każdą pozycję rozchodową. Tylko spowodu braku takich rachunków władze skarbowe nie mogą uznać wykazu za niewiarygodny, lecz winny zbadać treść przedstawionego wykazu i ocenić jego wiarogodność w związku z innemi dowodami.

Projekt pewnego obniżenia taksy notarjalnej. Ministerstwo Sprawiedliwości opracowało rozporządzenie o obniżeniu taksy notarjalnej za czynności pobierane przy obrocie nieruchomościami ziemskiemi w stosunku do najmniejszych objektów.

Dotychczas według obowiązującej taryfy, pobierali rejenci za czynności notarjalne przy sprzedaży i kupnie majątków i mniejszych nieruchomości najmniej zł. 30 za akt notarjalny. Obecnie taryfa ta dla najmniejszych tranzakcyj będzie wydatnie obniżona i wyniesie tylko 10 zł.

Projekt obniżenia taksy notarjalnej został przesłany do zaopinjowania organizacjom rejentów.

OBRAZKI SĄDOWE.

Nocleg.

— Wisz, Feluś, która go dzina? — rzekł pan Juljan Ryś do przyjaciela, stojąc późną nocą przed magistratem.

— Która?

— Druga.

— O choroba, (cztery godziny trąbiliśmy. Znakiem tego nie mam poco do domu wracać, bo i tak mnie moja stara nie wpuści.

— Mnie takżesamo baba wyrzuci.

— No to co zrobiemy?

— Pójdziem do hotelu przenocować!

Przyjaciele udali się do hotelu, gdzie dano im pokój o dwuch łóżkach. Rozbierali się po ciemku, byle jak, gdyż alkohol działał coraz bardziej i ciężkie głowy domagały się odpoczynku.

Jednakże po chwili, zamiast chrapania, rozległ się w ciemności zafrasowany szept pana Juljana:

— Feluś.

— Co?

— Wiesz, co ci powiem?

— No?

— W tem mojem łóżku jeszcze ktoś kima. Nogi trzyma tam, gdzie moja głowa, a dużem palcem trąca mnie w nos. Niebym nie mówił, niech sobie cholera leży, ale uważasz, ludzka noga nie kwiatek, żeby ją komu do nosa przy tykać.

— Julek,.—odparł również szeptem pan Feliks.

— No?

— Przecie u mnie w łóżku takżetamo jakiś pętak leży i kulasem o nos mnie stuka. Co zrobiemy z temi patałachami?

— Wyrzućmy ich do djabła!

Przyjaciele pchnęli mocno swych nie proszonych gości i — spadli na podłogę. Wówczas rozgoryczeni wybiegli na korytarz i obili gospodarza za to, że im nie dał wolnych łóżek.

— Proszę sądu ostatecznego—mówił gospodarz na rozprawie w sądzie grodz kim. Mojaż to wina, że do mnie wlane goście przychodzą? Do jednego łóżka oba się, łobuzy, po ciemku wpakowały i jeszcze mie za to mordobicie uskutecznily!

Sąd skazał pana Juljana Rysia i Feliksa Staniszewskiego na 3 dni aresztu za pobicie.

Słowo sportowe

Piłka nożna.

Brygada pierwsza z tut. drużyn zdobywa tytuł mistrza województwa.

Brygada — R K.S. 1:0 (1:0).

Od rana padał deszcz z małemi przerwami i nic nie wróżyło pogody na czas meczu. Tymczasem na 90 min. przed rozpoczęciem spotkania, słońce wyszło z poza chmur. Pierwsi na stadjon wbiegają goście. Za chwilę ukazuje się Brygada, którą widownia wita z entuzjazmem. Bardzo życzliwie przyjęła widownia sędziego p. Schneidra z Krakowa, który po dłuższej przerwie spowodowanej prowadzeniem meczów międzynarodowych, lub też ligowych, zawitał ponownie do naszego miasta, na tak ważne spotkanie. Krótkie przemówienie p. kpt. Wolowca, wręczenie gościom kwiatów i następuje gwizdek sędziego. Grę rozpoczyna R.K.S z wiatrem, jednak już pierwszy atak przejmuje Brygada, która w 2 min. ma ład ną pozycję, obronioną jednak przez gości na róg. którego Brygada nie wy korzystała. Żadna z drużyn nie narzuca tempa. Uwidocznia się zdenerwowanie u obu drużyn. Na grę faul R.K.S. sędzia interwenjuje, co widownia przyj muje oklaskami. W 7 min. Szczechla marnuje ładną pozycję. Goście stosują grę półgórną. Brygada mimo nawoływania widowni, nie może się zdobyć na grę przyziemną. Brygada pierwsza otrząsa się ze zdenerwowania i ma przewagę, lecz napad nie może zdobyć się na planowe akcje. Napad gości ma ładne pociągnięcia lecz nie może upo rać się z doskonałą obroną Brygady. W 15 min. Polak przenosi z ładnej i dogodnej pozycji. Mimo, że przewaga Brygady trwa nadal, jednak atak nie może przewagi tej uwidocznić bramkowo, gdyż Heine II i Hadziłe są wyraźnie niedysponowani, a Szczechla zamiast pilnować piłki i pozycji niepotrzebnie fauluje, co nie uchodzi uwagi sędziego. Mimo że Brygada stwarza moc sytuacyj podbramkowych dopiero w 40 min. Polak przechodzi bardzo ładnie z piłką i zdobywa bramkę dla swych barw. Publiczność wprost szaleje. W 43 min. goście mają szanse wyrównać z bezpośredniego, lecz Krzyk pewnie interwenjuje. Po przerwie obraz gry nie ulega zmianie. Brygada nadal ma przewagę. Już w 5 min. nadarza się sposobność Brygadzie podwyższyć wynik, lecz pozycja ta zostaje zmarnowana. Jednem słowem atak gospodarzy niema szczęścia na podwyższenie wyniku, mimo, że ma ku temu moc okazyj. Brygada po przerwie gra o klasę lepiej. W 27 min. napad RKS. stwarza b. niebezpieczną sytuację pod bramką Brygady, jednak Krzyk pięknie broni piąstkując. Mecz zbliża się ku końcowi. Zdenerwowanie ogarnia graczy i publiczność. RKS. przypuszcza ofenzywę, lecz trwa ona zaledwie 5 min. Po tym czasie Brygada ma nadal inicjatywę. Atak Brygady traci niezliczoną ilość sytuacyj podbramkowych, lecz większość tych akcyj psują gracze tego napadu i do końcowego gwizdka oznajmiającego koniec meczu, wynik pozostaje niezmienlony.

Brygada po dłuższej przerwie spowodowanej grami na obcych boiskach, stanęła przed własną widownią, aby stoczyć zaciętą walkę z RKS. o zaszczytny tytuł mistrza województwa. Prze bieg meczu interesujący. Druga połowa gry ładniejsza. Mimo wielu braków w dziedzinie opanowania piłki, które raziły prawdziwych miłośników i znawców piłkarstwa, niedzielny mecz dał zebranej publiczności walkę pełną emocji. Złożyła się na to wielka ambicja obydwu drużyn, oczywiście z małemi wyjątkami. Środek ciężkości walki spoczywał na obronie. Brygada, któ ra mecz ten zagrała poniżej swojej zwy kłej formy, była zespołem lepszym i zwycięstwo jej całkiem zasłużone i gdyby była lepsza dyspozycja napadu wynik byłby całkiem inny, gdyż ten nie odpowiada przebiegowi gry. Najlepiej z napadu wypadł Polak, u Florjana widać pewną poprawę formy, Szczechla i Heine II zawiedli. Najlepszą częścią drużyny była pomoc: Kieszczyński i Mosz, którzy rolę swoją spełnili znakomicie. Po przerwie i Lach zadowolnił. Obrona Głowacki—Głogowski graponiżej swojej formy, lecz mimo to atak gości nie mógł sobie dać z nimi rady. Krzyk w bramce pewny. Z gości na wysokości stanęli: obrońca Grabarczyk, Matyjaśkiewicz i bramkarz. Sędziował bardzo dobrze p. Maks Schneider. Mamy wrażenie, że będziemy wyrazicielami opinji tak graczy, jak i publiczności, że takiego sędziego pragnęlibyśmy widzieć na naszych częściej.

W następnym numerze zareprezentujemy jedenastkę mistrzą okręgu — Brygady. *Kaes.*

Z KRAJU.

Okropny posiew nędzy.

Według statystyki kryminalnej za rok 1934 w czasie tym dokonano 657.883 przestępstw, co wynosi, iż niemal co 50-ta osoba popełniła przestępstwo.

Stwierdzono, że w ciągu ubiegłego 10 lecia liczba przestępstw wzrosła o 80 proc., a głównie rozmnożyły się morderstwa, których najwięcej zanotowano w województwach: stanisławowskiem, tarnopolskiem i lubelskiem.

Największy jednak wzrost wykazuje rubryka kradzieży, gdyż zanotowano ich w ub. roku aż 471.716, w czem 299.368 było t.zw. kradzieży drobnych. Były to kradzieże produktów żywnościowych w sklepach, ubrań itp. Świadczą one, iż na drogę przestępstwa skierowała ludzi nędza, zwłaszcza na wsi.

Cyfra „fachowych kradzieży" t. j. z włamaniem, kieszonkowych itd. maleje co znów dowodzi, że złodziejie nie znajdują łupów.

Okropne samobójstwo 11-letniej dziewczynki.

Wstrząsający wypadek rozegrał się koło stacji kolejowej w Siedlcach.

11-letnia dziewczynka, Stanisława Radzimierska, tak sobie wzięła do serca niesnaski rodzinne, że kiedy przejeżdżał pociąg pośpieszny rzuciła się pod parowóz.

Zmasakrowane zwłoki młodocianej samobójczyni przewieziono do kostnicy przy szpitalu w Siedlcach.

Sowiety nie chcą go...

Przed 3-ma tygodniami opuścił więzienie po odsiedzeniu 12 lat, groźny, niegdyś wywrotowiec, Aleksander Malczyński.

Podczas inwazji bolszewickiej Malczyńskiego wyznaczono komisarzem bolszewickim na tereny podwarszawskie, zajęte przez armję czerwoną.

Po klęsce bolszewików zbiegł do Rosji, skąd następnie wrócił przez zieloną granicę, aby wznowić swą działalność wywrotową w Polsce.

W roku 1923 został Malczyński aresztowany za organizowanie akcji dywersyjnej na Kresach, podczas której dywersanci palili dwory i mordowali całe rodziny, nie wyłączając starców i dzieci. Kilku członków bandy skazano na śmierć, jednego, nazwiskiem Karpieja na bezterminowe więzienie, Malczyńskiego zaś na 12 lat więzienia, a jego przyjaciółkę Annę Tarczykównę na 10 lat. — Tarczykówna została zwolniona przed 2 ma laty i zerwawszy łączność z partją wyjechała do Buenos Aires.

Malczyński po odzyskaniu obecnie wolności wszczął starania na wyjazd do Rosji i tu nastąpił znamienny zwrot: władze sowieckie odmówiły zezwolenia Malczyńskiemu na wjazd do Rosji. Malczyński usiłował wobec tego „przemycić się" przez t. zw, zieloną granicę, lecz został zatrzymany i spowrotem odstawiony do Warszawy.

GOŁEM OKIEM.

Autotrząsem z obożnikami.

Dziennikarz, to jest taki człowiek, który do późnej starości ciągle jest młody. Jako przykład mógłbym wskazać kolegę Marcina Łaskiego, który sam o sobie mówi, że jest podobny do wiedeńskiego walca: stary a ciągle się podoba. Oczywiście słowo „stary" rozumieć należy jako „w kwiecie wieku", bo dziennikarz nigdy starym nie jest.

Zastanawiając się nad tem zjawiskiem, dochodzę do przekonania, że my tu, dziennikarze częstochowscy, mamy specjalne warunki do zachowania młodości: często się odmładzamy. To wypływa z charakteru miasta i z naszych obowiązków dziennikarskich.

Częstochowa kocha młodzież i otacza ją troskliwą opieką. Prawdopodobnie to jest tajemnicą, dlaczego nasz gród odwiedzają licznie wycieczki młodzieżowe — taka wymiana sympatji, ku obopólnej radości.

Pobyt pomiędzy harcerzami, którzy przy okazji zjazdu spalskiego zawadzili o Częstochowę, odebrał mi kilka lat starości. To nie przesada, proszę państwa. Spędzić kilka choćby godzin w towarzystwie młodzieży, przesiąknąć jej nastrojem, a człowiek poczuje, jak mu ubywa lat — stara prawda zawarta w przysłowiu: wejdziesz między...

Ostatniej, naprzykład, niedzieli miałem niekłamaną przyjemność odbycia podróży miejskim autotrząsem do Kłobucka, Grodziska itp.,na częstochowską modłę zakrojonych, uroczysk okolicznych.

W normalnych warunkach taka podróż stanowi przyjemność wątpliwą, szczególnie w niedzielę, który to dzień w tygodniu sprawiedliwa natura upodobała sobie dla deszczu.

Mimo to niedzielna podróż była dla mnie niewątpliwie przyjemną: odbyłem ją w towarzystwie młodzieży.

Względy towarzyskie nakazują mi za poznać moich Czytelników z moimi nowymi znajomymi.

A więc proszę:

Panna Lidja Kos, panowie: Edward Kozłowski i Zenon Fazan z Politechniki Lwowskiej.

Panowie: Tadeusz Hryniewiecki, Leon Goldwasser, Gejsza Rymland z Politechniki Warszawskiej.

Panowie: Stanisław Prosiński, Włodzimierz Grułka, Jerzy Chętkowski z Uniwersytetu Poznańskiego.

Panowie: Owsiej Prygoda, Stefan Ob rębski z Uniwersytetu Warszawskiego, mgr. Edward Chodkowski z Uniwersytetu Wileńskiego, Wiktor Kędzierski z WSH Poznań, Franciszek Czyż z Lwowskiej Szkoły Technicznej, Ignacy Nowak ze Szkoły Technicznej w Drohobyczu, oraz pp. Zygmunt Wątrobiński i Zbigniew Godziszewski z Państwowej Szkoły Górniczo Hutniczej w Dąbrowie Górciczej.

Panowie: Tadeusz Kuszelak, Stefan Marciak, Leon Badeński, Edward Gałaj, Edward Rzepecki z Państwowej Szkoły Techniczno-Przemysłowej oraz pp.: Alfred Kołodziejski i Alfred Bilski ze Szkoły Technicznej w Radomiu, Marjan Pałka i Alfred Wezner ze Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych w Katowictch, Bronisław Zazulak, Tadeusz Wędrychowski i Jan Liwosz z Państwowej Szkoły Techniczno Tkackiej w Krośnie, Józef Hrapkowicz ze Szkoły Przemysłowej w Bielsku, Mieczysław Żbik z Wyższej Szkoły Budowlanej w Krakowie i p. Aleksander Żebeko ze Szkoły Przemysłowej w Częstochowie.

A wszyscy razem w liczbie 32 osób są członkami Obozu Przysposobienia Gospodarczego zakwaterowanego w Częstochowie w gmachu szkoły powszechnej przy ul. Narutowicza 29.

W tem to miłem towarzystwie odbyłem wycieczkę krajoznawczą auto-trząsem do Grodziska i Kłobucka. Ponieważ wycieczki krajoznawczej po naszym pośle nie można sobie wyobrazić bez udziału nieocenionego krajoznawcy, prze to wycieczkę tę prowadził naczelnik Wydziału Kultury i Oświaty prof. Bolesław Stala.

Czyż dziwić się można, że w tak kulturalnem i wesołem, bo młodem towarzystwie czułem się młodo i wesoło, a podróż była dla mnie zabiegiem odmładzającym. Prześpiewali całą drogę! Same przeboje na wybojach, w takt i z taktem, wszystko skromne, bo przeboje w i szmoncesowate. Dopiero w drodze powrotnej, już na asfaltowych alejach, wiara odśpiewała „Brygadę", płosząc spokój w endeckich sercach.

Deszcz, owszem, jako że to była niedziela, padał rzęsiście. Ale nie rozmoczył humorów.

O samym obozie i życiu miłych obożników postaram się napisać jutro.

Ja.

Rola Lloyd George'a
w czasie pochodu bolszewickiego na Warszawę.

W pamiętnikach Johna Basila Thompsona, b. kierownika Intelligence Service, ogłaszanych przez „Intransigeant", znajduje się ciekawy ustęp, rzucający charakterystyczne światło na sposób postępowania Lloyd George'a.

Sir Thompson opowiada, iż w roku 1920, w czasie pochodu bolszewików na Warszawę, Intelligence Service aresztowało pewnego komisarza bolszewickiego, który przybył do Anglji celem podsycania i finansowania propagandy rewolucyjnej.

Lloyd George, dowiedziawszy się o tem, wezwał do siebie Thompsona i zaczął w krzykliwy sposób robić mu wyrzuty spowodu aresztowania komisarza bolszewickiego i to w chwili, gdy wojska sowieckie atakują już Warszawę i gdy Polska jest nieuchronnie zgubiona. Lloyd George oświadczył nawet, że nic nie jest w stanie zatrzymać wojsk sowieckich, które wkrótce znajdą się nad morzem Północnem i nad Bałtykiem.

Thompson miał przy sobie depeszę jednego ze swych pewnych informatorów, który donosił, iż armja sowiecka cofa się przed wojskami polskiemi. — Skoro Lloyd George przeczytał ten telegram, natychmiast zmienił wyraz twarzy i w kilka minut później wyraził zdziwienie, że admiralicja, ze względu na duże koszta waha się z użyczeniem torpedowca dla wywiezienia komisarza sowieckiego poza granice Anglji

Lloyd George wydał nawet rozkaz, by w ciągu 48 godzin wywieziono poza granicę Wielkiej Brytanji tego „niebezpiecznego człowieka", t. j. tego komisarza sowieckiego, którego aresztowanie jeszcze przed 3 minutami było powodem niezadowolenia premjera brytyjskiego.

Sir Thompson podkreśla, że ten autentyczny wypadek ukazuje Lloyd Georga w ujemnem świetle.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Słowo".

„Kochanek stu kobiet".
Sensacyjna afera kryminalna w Czechosłowacji.

W Bratysławie (w Czechosłowacji) zginęła ostatnio w tajemniczych okolicznościach młoda kobieta, służąca Róża Fencl: Wszczęte w tej sprawie dochodzenia policyjne przyniosły prawdziwą sensację, ustalono bowiem szereg okoliczności, wskazujących niezbicie, iż dużo w tej sprawie mógłby powiedzieć podoficer policji bratysławskiej Krajcowicz.

Dalsze śledztwo przeciw aresztowanemu policjantowi odsłoniło fakty tak rewelacyjne, że afera jego staje się najsensacyjniejszem zdarzeniem kryminalnem Europy w ostatnich miesiącach.

Obecnie po kilkunastu dniach śledztwa uchodzi już za pewne, że Krajcowicz, podoficer policji i stróż bezpieczeństwa, jest potwornym mordercą, który w bestjalski sposób zgładził ze świata conajmniej 6 kobiet.

Stwierdzono, że Krajcowicz niemal w każdym mieście Czechosłowacji posiadał jakąś znajomą, kochankę, przyjaciółkę, lub wręcz narzeczoną, która liczyła, że policjant niedługo ją już poślubi.

Nazywano go „kochankiem stu kobiet".

Miewał często awantury z kobietami, utrzymywał stosunki nawet z ulicznicami, obracał się w świecie złodziejskim. Wszystko uchodziło mu na sucho, bowiem w odpowiednim momencie potrafił się zasłonić legitymacją jednej z wpływowych partyj politycznych.

Policja czechosłowacka wznowiła śledztwo w sprawie szeregu zaginięć młodych kobiet, przyczem ujawnione okoliczności, pozwalające przypuszczać, że sprawcą ich zniknięcia był Krajcowicz.

Do jego ofiar należy najprawdopodobniej także służąca Otylja Vranska, której zwłoki znaleziono poćwiartowane w dwu walizkach na dworcach w Koszycach i Bratysławie. Zbrodnia na osobie Vranskiej przypada właśnie na okres pobytu Krajcowicza w Pradze.

W podobny sposób zamordował policjant służącą Anne Fibio, której zwłoki zmasakrowane do niepoznania i poćwiartowane znaleziono w walizce na dworcu bratysławskim.

Wszystkie morderstwa miały na celu obrabowanie nieszczęśliwych ofiar, które eleganckiemu policjantowi z pełnem zaufaniem powierzały swoje oszczędności. Gdy przyjaciółka zbyt natarczywie dopominała się o pieniądze, wydawała przez to wyrok śmierci na siebie i tajemniczo znikała. Policja przypuszcza, że część swoich ofiar Krajcowicz wrzucał do Dunaju.

Do dyrekcji policji zgłaszają się coraz to nowi świadkowie, zeznający również i o innych sprawkach policjanta.

Widziano więc Krajcowicza w towarzystwie podejrzanych elementów ucztujących w najgorszych knajpach, widziano go wchodzącego przez okna do cudzych mieszkań.

Swiadkowie nie odważyli się jednak oskarżać go przed policją w obawie, że że Krajcowicz wykręci się ze wszystkiego i jeszcze oni za rzekomo niesłuszne oskarżenie mogą ponieść karę.

Sowiecki Sinobrody
przed sądem.

W najwyższym sądzie Sowietów zakończył się sensacyjny proces b. zarządzającego moskiewskim Instytutem „Intourista" niejakiego Meschi vel Gałustowa, który przywłaszczył sobie kilkadziesiąt tysięcy rubli, będących własnością „Intourista". Niezależnie od sprawy o defraudację, Gałustow odpowiadał przed sow. sądem za zniewolenie 852 kobiet (!?)

Sprawa tego sowieckiego Sinobrodego wywołała w Moskwie olbrzymią sensację. Od chwili rewolucji w Rosji takiego procesu dotychczas nie było. Rozprawa przeciwko Gałustowowi trwała kilka dni. Skazano go na cięż. więzienie.

RADJO.

WARSZAWA 31 lipca

6 30 Pieśń „Kiedy ranne". 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,36 Gimnastyka. 6,50, Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 8.20 Program na dzień bież. 8,25 Wskazówki praktyczne 1157 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorol. 12.05 Dziennik południ. 12.15 Dla naszych letnisk i uzdrowisk, koncert. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Płyty. 15.15 Przegląd giełdowy. 15,25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Mała ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 16.00 Pogadanka dla kobiet. 16.15 Koncert (płyty). 1650 „Codzienny odcinek prozy". 17.00 Koncert kameralny 17.20 Koncert ork. kameralnej z Krakowa. 18.00 Wesoły skecz z Krakowa. 18.15 Cała Polska śpiewa". 18.30 Opowiadanie dla dzieci ze Lwowa. 18.40 Zycie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.45 Muzyka salonowa (płyty). 19.05 Program na dzień następny. 19,15 Koncert reklamowy. 19.30 Piosenki. 19.50 Humor zagraniczny. 20.00 „Poznajmy przepisy finansowo-rolne", odczyt. 20.10 Muzyka taneczna z płyt. 20.45 Dziennik wiecz. 21.00 Koncert chopinowski 21.30 Ze wspomnień o Piłsudskim. 21 40 Koncert polskich pieśni ludowych. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Mała ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 23.00 Wiadomości meteorol dla komunik. lotniczej.

ADAM KRECHOWIECKI.

Najmłodsi...

102 (powieść)

Ona żoną innego! to okropne!

A wszakże z tą myślą oswoić się był powinien od dawna. Tak się skończyć musiało. Nieraz, wychodząc z salonów pani de Larjeac, mówił sobie w duchu, oburzony: „Kokietka! niech idzie za księcia!" Mówił też o tem często, zupełnie zimno, obojętnie. Ale też wszystkie myśli poprzednie, to były tylko złudne porywy zazdrości; to co mówił, mówił bez zastanowienia, sam w to nie wierząc, nie wyobrażając sobie, że się tak stać musi, że się tak stanie! Dzisiaj wobec faktu porywała go szalona wściekłość. Chwilami zdawało mu się, że padnie na ulicy i zacznie krzyczeć w niebogłosy, że nie zdoła zapanować nad rozstrojem nerwów i tym bólem, jaki mu piersi rozsadzał.

Był już wieczór, godzina obiadu; to też na bulwarach mniej publiczności wytwornej, lecz zato w wielkich kawiarniach i restauracjach tłumy.

Na włoskim bulwarze, olbrzymie, wspaniałe sale restauracji, zwanej Cafe Americain, zaledwie mogły pomieścić gości, napływających ciągle. Wieczór był ciepły, pogodny; z okiem i drzwi otwartych padały strugi światła na ulicę, a wrzawa zmieszanych głosów rozchodziła się donośnie.

Zygmunt przystanął i chwilę patrzał na ten ruch gorączkowy, wsłuchiwał się w tę wrzawę; jaskrawe światło pociągało go ku sobie, widok najrozmaitszych postaci, zmieniających się jak w kalejdoskopie, odurzał. Wszyscy tu wyglądali swobodni, weseli, a sobą tylko zajęci, na nic i na nikogo nie zwracający uwagi.

Każdemu się zdawało, że on jest punktem środkowym tego ruchu, a spozierając zdala na całość, jednostki nikły, jakaś wielka siła, potężny motor łączył je wszystkie, skupiał, to znowu rozpraszał, rozrzucał, rozwijał jak wstęgę, któraś, wychodząc z promieniejącego jaskrawem światłem wnętrza kawiarni, wiła się dalej po trotuarze i gubiła w ciemnej perspektywie ulicy.

Pociągnięty siłą tego ruchu, Zygmunt dostał się mimowoli w sam środek tłumu, skupionego w tej chwili u drzwi kawiarni i wszedł do środka.

Garsonowi rzucił krótki rozkaz i usiadł przy jednym z tylko co opróżnionych stolików. Machinalnie wziął do ręki leżący tam rozwarty, zmięty, ostatni numer Figaro. I odrazu wzrok jego padł na doniesienie, zawarte w rubryce A travers Paris.

Zawiadamiało ono publiczność stolicy o gotującym się w wielkim świecie paryskim związku małżeńskim.

„Książę de S. — pisał przejrzyście dyskretny kronikarz—jeden z najpierwszych panów Francji, znakomity finansista, któremu kraj zawdzięcza niejedną inicjatywę pożyteczną w dziedzinie wielkiego przemysłu, żeni się.

Nowinę tę powtarzają sobie na ucho od dwóch dni liczni przyjaciele księcia, z tem większą radością, że szczęśliwą wybraną jest piękna hrabianka de L, której niezwykła uroda i wysoka dystynkcja budzą powszechny podziw".

Reszty komplementów nie doczytał Zygmunt. Padły one na jego zbolałą duszę kroplą goryczy, która mu nawet pewną sprawiła ulgę.

Uśmiechnął się ironicznie.

Usłużny przyjaciel—pomyślał—może sam dyrektor Laffosse, pospieszył rozgłosić fakt, aby utrudnić cofnięcie się, gdyby Irena jeszcze wahać się chciała. Notatka z widoczną też intencją kładła nacisk na znakomite stanowisko księcia, stawiając go na pierwszym planie, wysuwając jego mniemane zasługi.—Jedna z pierwszych partyj w kraju—czy Irena wahać się mogła? A on — Zygmunt— czyż nie był szaleńcem, gdy przed chwilą śmiał w rozpaczy swej stawiać miłość swoją i młodość, wobec miljonów i stanowiska przeżytego księcia?

Wychylił szybko podany sobie napój, zapłacił i wyszedł.

Szedł ulicami machinalnie bez celu. Chwilami zdawało mu się, że pierwsze wzburzenie już przeminęło. Opanowała go zupełna nieczułość, nie myślał o niczem. Spostrzegł ze zdziwieniem, że mimowoli, półgłosem nuci jakąś operetkową aryjkę.

— Co mi tam!—szeptał — wszystko głupstwo. Nia kochałem się w niej chyba nigdy... chwilowe złudzenie wyobraźni i zmysłów igraszka.

I naraz znowu burza z całą gwałtownością zrywała się w głębi duszy, wszystkie myśli, nasuwając drażniące wspomnienia.

Zatrzymał przejeżdżającego fiakra i kazał mu zawieźć się na ulicę Murilla. Uczynił to znowu mimowoli, ulegając chwilowemu pragnieniu zbliżenia się co rychlej do tej, którą nęcąc ciągle widział przed sobą.

Ruch powozu poczynał go nieco otrzeźwiać; myśli wracały do równowagi, a w miarę tego jaśniej zarysowywała się sytuacja. Przedewszystkiem należało teraz cofnąć to wszystko, co się z księciem zrobiło: przecież on tego stanowiska sekretarza przyjąć nie może; nie może mieszkać z Ireną pod jednym dachem, narażać się na ciągłe udręczenia i nieustanną pokusę. Trzeba było tylko wynaleźć przyzwoity jakiś pretekst, który wobec uprzejmości księcia i jego teraźniejszego stosunku względem Ireny, musiał być tem zręczniej dobrany, aby nie ściągnąć złośliwych uwag, że „ubogi kuzynek" grymasi bo się kochał nieszczęśliwie.

Na ulicy Murilla fiakir się zatrzymał. Zygmunt wyskoczył z powozu i poszedł dalej piechotą do pałacu pani Stefanji. Wchodzić tam nie miał zamiaru, ulegał tylko nieprzepartej chęci spojrzenia w okna, w których spodziewał się może dostrzec choć cień postaci Ireny. Pewnie musiał być z nią i książę, wszakże mówił mu sam, że się do niej śpieszy.

Teraz zachowanie się dzisiejsze księcia i jego niektóre wyrażenia były mu zupełnie jasne. Widocznie pan de Sartches nie chciał mu sam zwiastować nowiny i wolał, aby mu o tem co się stało, powiedziała pani Stefanja, albo Irena i dla tego czynił mu wymówki, że u nich przez dni kilka nie był.

Myśląc o tem, doszedł do bramy pałacu. Podniósł głowę i spojrzał. We wszystkich oknach było ciemno. Zadziwiło go to niemało; czyżby nikogo nie było w domu? Wszakże książę powiedział mu wyraźnie, że jedzie do hrabiny de Larjeac, że jest tam oczekiwany.

W dwóch tylko oknach parterowych, przez zasłony i firanki przedzierało się słabe światło.

Były to okna saloniku, znanego dobrze Zygmuntowi, tam bowiem najczęściej przyjmowała go Ola; tam, na rozmowie z nią spędzał najmilsze chwile, pełne spokoju i harmonji.

Przybywał nieraz wzburzony a wychodził z pogodą w sercu i silnem postanowieniu pracy, obudzonem rozważnemi słowami tej, którą siostrą swą mienił.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.